

**UCHWAŁA Z DNIA 9 KWIETNIA 2008 R.**  
**SNO 19/08**

*Przewodniczący: sędzia SN Piotr Hofmański.*

*Sędziowie SN: Iwona Koper, Zbigniew Hajn (sprawozdawca).*

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny z udziałem sędziego Sądu Okręgowego Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego przy Sądzie Okręgowym oraz protokolanta w sprawie asesora Sądu Rejonowego po rozpoznaniu w dniu 9 kwietnia 2008 r. w związku z zażaleniem Prokuratora Rejonowego od uchwały Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 19 listopada 2007 r., sygn. akt (...), w przedmiocie zezwolenia na pociągnięcie sędziego Sądu Rejonowego do odpowiedzialności karnej

u c h w a ł i ł :   u t r z y m a ć   z a s k a r ż o n ą   u c h w a ł ę   w   m o c y ,   k o s z t a m i   p o s t ę p o w a n i a   o b c i ą ż y ć   S k a r b   P a ń s t w a .

**U z a s a d n i e n i e**

Prokurator Rejonowy wystąpił do Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z wnioskiem o podjęcie uchwały zezwalającej na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej asesora Sądu Rejonowego za czyn z art. 177 § 1 k.k., polegający na tym, że dnia 25 sierpnia 2007 r. kierujący samochodem osobowym marki Fiat Tipo, nr rej. (...) w A. wjechał na ul. Macedońską od strony ul. Broniewskiego i na wysokości posesji nr 35 wykonując manewr cofania, potracił pieszą Danutę G. W wyniku powyższego zdarzenia Danuta G. doznała obrażeń ciała w postaci stłuczenia i otarcia naskórka żeber, stawu biodrowego prawego i kończyny dolnej lewej oraz złamania kości piszczelowej lewej, które to obrażenia spowodowały u niej naruszenie czynności ciała na czas powyżej siedmiu dni, w myśl art. 157 § 1 k.k. Z zebranego w sprawie materiału dowodowego, w tym opinii biegłego z zakresu techniki samochodowej i wypadków drogowych, który podał dwie możliwe wersje zdarzenia, wynika jednoznacznie, że niezależnie od przyjętej wersji, asesor sądowy co najmniej przyczynił się do zaistnienia przedmiotowego wypadku. Mając na uwadze te ustalenia prokurator uznał, że zachodzi dostatecznie uzasadnione podejrzenie popełnienia przez niego przestępstwa z art. 177 § 1 k.k.

Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego wniósł o niewydawanie zezwolenia o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej asesora z uwagi na znikomą szkodliwość czynu. Obwiniony asesor, nie negując swojego sprawstwa, wniósł o nieuwzględnienie wniosku prokuratora.

Zaskarżoną rozpoznawanym zażaleniem uchwałą Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny nie uwzględnił opisanego wyżej wniosku Prokuratora Rejonowego o zezwolenie na pociągnięcie asesora do odpowiedzialności karnej.

Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny ustalił, że 25 sierpnia 2007 r. asesor Sądu Rejonowego około godziny 22<sup>15</sup> powracał do domu swoim samochodem marki „Fiat Tipo”, nr rej. (...). Wjechał od strony ul. Broniewskiego w ul. Macedońską w A., przy której zamieszkuje. Po obu stronach ul. Macedońskiej znajdują się stanowiska parkingowe. Teren ten nie jest oświetlony latarniami ulicznymi. Obwiniony jechał na światłach mijania, z prędkością ok. 20 km/h. Podjeżdżając jak najbliżej bloku nr 35 przy ul. Macedońskiej stwierdził, że nie ma wolnego miejsca do zaparkowania. Wówczas zatrzymał pojazd i podjął decyzję o cofnięciu, by zaparkować tam, gdzie były wolne stanowiska, które dostrzegł po wjeździe w ul. Macedońską. W tym samym czasie po terenie tym poruszała się pokrzywdzona Danuta G., która zamieszkuje przy ul. Macedońskiej 27/15. Piesza szła ul. Bałtycką prawym chodnikiem, kierując się do ulicy Macedońskiej. Chcąc skrócić sobie drogę miała przejść przez parking usytuowany właśnie przy ul. Macedońskiej. Dochodząc do parkingu pokrzywdzona widziała wjeżdżający od strony ul. Obornickiej w ulicę Macedońską samochód „Fiat Tipo”. Widziała też jak pojazd zatrzymał się i odniosła wrażenie, że chce on zaparkować. Wówczas podjęła decyzję o przejściu na drugą stronę ulicy. Przeszła przez stanowiska parkingowe między samochodami. Gdy wkroczyła na jezdnię na odległość dwóch kroków, tj. ok. 1,5 do 2 m, została potrącona przez cofający, widziany wcześniej przez nią samochód, jego tylną prawą stroną. Zanim została potrącona zdołała jeszcze wykonać lekki obrót w kierunku, z którego przyszła, dlatego uderzenie nastąpiło w lewą stronę ciała. W wyniku wypadku pokrzywdzona doznała stłuczenia i otarcia naskórka żeber i stawu biodrowego prawego, kończyny dolnej lewej oraz złamania kości piszczelowej lewej. Powołany w sprawie biegły z zakresu medycyny sądowej określił, że stwierdzone obrażenia ciała pokrzywdzonej naruszyły czynności narządu ciała na czas powyżej 7 dni – w rozumieniu art. 157 § 1 k.k. Aktualnie pokrzywdzona przechodzi okres rehabilitacji, po zdjęciu opatrunku gipsowego. W wyniku zdarzenia w samochodzie obwinionego został uszkodzony klosz tylnej prawej lampy zespolonej. Po wypadku obwiniony asesor udzielił pomocy pokrzywdzonej, wezwał pogotowie ratunkowe i policję. Nadto cały czas interesuje się jej stanem zdrowia, a nawet partycypował w kosztach jej leczenia. Obwiniony w zasadzie nie zanegował swego zawinienia. Opisał w jaki sposób poszukiwał wolnego stanowiska parkingowego przy ul. Macedońskiej, przy której zamieszkuje. Wyjaśnił, że najpierw jechał tą ulicą, następnie zatrzymał się. Z powodu braku wolnego miejsca zdecydował o cofaniu. W trakcie tego manewru wykonywanego z niewielką prędkością poczuł uderzenie w tylną prawą część samochodu i po zatrzymaniu stwierdził, że potrącił kobietę. Przyznał, że jej nie zauważył, mimo, że obserwował

jezdnię za samochodem. Nie wykluczył, że mogło być tak, że pokrzywdzona wyszła tyłem zza zaparkowanych samochodów ciągnąc za sobą psa i dlatego pewnie wkroczyła na jezdnię nie spodziewając się, że stojący samochód zacznie cofać.

Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny uznał, że ustalony stan faktyczny nie nasuwa wątpliwości. Obie przedstawione przez biegłego z zakresu techniki samochodowej i wypadków drogowych wersje przebiegu zdarzenia prowadzą do uznania, że obwiniony nieumyślnie naruszył zasady ruchu drogowego obowiązujące przy wykonywaniu manewru cofania określone w art. 23 ust. 1 pkt. 3a i b ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym (tekst jednolity: Dz. U. z 2005 r. Nr 108, poz. 908 ze zm.). Nie zachowując należytej ostrożności wymaganej wymienionymi przepisami, niewłaściwie bo nieskutecznie obserwował jezdnię za pojazdem, w wyniku czego nie zauważył przechodzącej przez jezdnię pieszej, aż do momentu jej potrącenia. Zważywszy na to, że pokrzywdzona na skutek wypadku doznała średniego uszczerbku na zdrowiu obwiniony asesorem zachowaniem swoim formalnie wyczerpał znamiona typu czynu z art. 177 § 1 k.k. Jednakże zdaniem Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego, czyn asesora jakkolwiek formalnie wypełnia znamiona typu czynu określonego w art. 177 § 1 k.k., to nie osiągnął tego stopnia społecznej szkodliwości, który powinien wywołać sankcję karną, nie przekracza bowiem znikomości w rozumieniu art. 1 § 2 k.k. Rozważając okoliczności, wpływające zgodnie z art. 115 § 2 k.k. na stopień społecznej szkodliwości czynu, Sąd Dyscyplinarny pierwszej instancji stwierdził, że stopień naruszenia zasad ruchu drogowego przez obwinionego był minimalny. Sąd zwrócił zwłaszcza uwagę na późną porę, w której miało miejsce zdarzenie, niewielką prędkość, z jaką obwiniony wykonywał manewr cofania, nieoczekiwane wejście pokrzywdzonej na tor jazdy jego samochodu z miejsca, w którym nie mógł jej widzieć.

W zażaleniu Prokurator Rejonowy wskazał, że stanowisko Sądu Dyscyplinarnego, zwłaszcza w ocenie stopnia szkodliwości społecznej czynu asesora Sądu Rejonowego, należy uznać za niesłuszne. Jego zdaniem czyn obwinionego jest szkodliwy społecznie w stopniu wyższym niż znikomy. Swoim zachowaniem naruszył on jedną z podstawowych zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym – obowiązek zachowania szczególnej ostrożności. Zauważyć należy, że zgodnie z art. 23 ust. 1 pkt 3 Prawa o ruchu drogowym, kierujący pojazdem jest obowiązany przy cofaniu ustąpić pierwszeństwa innemu pojazdowi lub uczestnikowi ruchu i zachować szczególną ostrożność, a w szczególności sprawdzić, czy wykonywany manewr nie spowoduje zagrożenia bezpieczeństwa ruchu lub jego utrudnienia oraz upewnić się, czy za pojazdem nie znajduje się przeszkoda; w razie trudności w osobistym upewnieniu się kierujący jest obowiązany zapewnić sobie pomoc innej osoby. Zgodnie z art. 2 pkt 22 tej ustawy, przez „szczególną ostrożność” należy rozumieć ostrożność polegającą na zwiększeniu uwagi i dostosowaniu zachowania uczestnika ruchu do warunków i

sytuacji zmieniających się na drodze, w stopniu umożliwiającym odpowiednio szybkie reagowanie. Powołując się na orzecznictwo Sądu Najwyższego skarżący wskazał, że nakłada to na kierującego pojazdem szczególne obowiązki związane z wykonaniem manewru cofania samochodu. Trudno więc uznać okoliczności wskazane w uzasadnieniu Sądu za uzasadniające przyjęcie znikomego stopnia społecznej szkodliwości. Ponadto, ocena takiego naruszenia zasad bezpieczeństwa ruchu drogowego przedstawiona przez Sąd Dyscyplinarny może prowadzić do wniosku, że nie są i nie powinny być traktowane w przyszłości jako przestępstwa, nieumyślne i niezbyt rażące naruszenia przepisów Prawa o ruchu drogowym, skutkujące nawet wypadkiem drogowym. W tej sytuacji nie sposób zgodzić się z uznaniem nieumyślności za koronną podstawę do oceny stopnia szkodliwości społecznej jako znikomy, tym bardziej, że jest ona jednym ze znamion zarzucanego obwinionemu czynu. Nie bez znaczenia pozostaje również kwestia obrażeń, jakie odniosła pokrzywdzona Danuta G. wskutek przedmiotowego czynu. Wskazać należy, że pokrzywdzona doznała obrażeń w postaci stłuczenia i otarcia naskórka żeber, stawu biodrowego prawego i kończyny dolnej lewej oraz złamania kości piszczelowej lewej, które spowodowały u niej naruszenie czynności ciała na czas powyżej siedmiu dni, w myśl art. 157 § 1 k.k. W obliczu powyższego trudno więc uznać czyn obwinionego za społecznie szkodliwy w stopniu znikomym.

#### **Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny zważył, co następuje:**

O znikomości społecznej szkodliwości czynu może przesądzić jedynie kompleksowa ocena zarówno przedmiotowych, jak i podmiotowych przesłanek wartościowania takiego czynu, które łącznie – a nie każda z nich z osobna – wskazywać muszą subminimalny ładunek tej szkodliwości (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 lutego 1997 r., II KKN 135/96, Prok. i Pr. z 1997 r., nr 6, poz. 2). Zdaniem Sądu Najwyższego w obecnym składzie, Sąd Dyscyplinarny wnikliwie dokonał takiej oceny i prawidłowo uznał, że rozpatrywany czyn asesora sądowego nie przekracza znikomego stopnia społecznej szkodliwości w rozumieniu art. 1 § 2 k.k. Ponadto Sąd Najwyższy wziął pod uwagę zachowanie się asesora bezpośrednio po zdarzeniu (udzielenie pomocy pokrzywdzonej, wezwanie pogotowia i policji) oraz w późniejszym okresie (zainteresowanie stanem jej zdrowia i partycypacja w kosztach leczenia), uznając, że całokształt tych okoliczności pozwala uznać, że zezwolenie na pociągnięcie go do odpowiedzialności karnej byłoby nieuzasadnione.

Z powyższych względów, podzielając stanowisko Sądu Dyscyplinarnego pierwszej instancji Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny utrzymał w mocy zaskarżoną uchwałę (art. 456 k.p.k. w zw. z art. 128 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych).